

Jolanta Popińska

## Rodziny studenckie fenomen lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych\*

W środowisku studentów uczelni polskich po 1945 r. charakterystyczny był znaczący wzrost liczby kobiet. Podczas gdy początkowo stanowiły one około 1/3 ogółu studiujących, to w połowie lat siedemdziesiątych ich grupa wzrosła do blisko 1/2, by w następnej dekadzie dojść do prawie 2/3 studiujących. Feminizacja była widoczna nie tylko na kierunkach kojarzonych zwyczajowo z zawodami kobiecymi, czyli kierunkach nauczycielskich i pedagogicznych, ale także na ekonomicznych i medycznych. Fakt ten był, oczywiście, wykorzystywany jako argument mający świadczyć o prowadzeniu polityki faktycznego równouprawnienia oraz o wzroście zapotrzebowania na wysoko wykwalifikowanych pracowników w warunkach dokonującej się społeczno-ekonomicznej modernizacji kraju.

Proces feminizacji zachodził również w uczelniach wrocławskiego ośrodka akademickiego. Do szkół o zdecydowanej przewadze kobiet wśród słuchaczy należał Uniwersytet Wrocławski. Od połowy lat siedemdziesiątych na jednego studenta przypadały tam średnio dwie studentki. Na studiach pedagogicznych czy filologicznych społeczność studencka była jeszcze bardziej sfeminizowana – na jednego mężczyznę przypadało kilka kobiet.

Skutki pojawienia się tak dużej liczby kobiet były rozmaite. Studiujące dziewczęta często zachodziły

w nieplanowane ciąży. W latach siedemdziesiątych tylko nieliczne studentki decydowały się na urodzenie dziecka. Większość dokonywała legalnej wówczas aborcji. Mimo to, szacunkowe dane z połowy tej dekady wykazywały, iż w czasie studiów 3–4% studentek urodziło dzieci. W skali kraju, na wszystkich poziomach studiów dawało to liczbę kilku tysięcy matek. Większość z nich zawierała związek małżeński ze swym partnerem, przeważnie również studentem.

W ten sposób w społeczności akademickiej pojawił się na większą skalę fenomen rodziny studenckiej. We Wrocławiu w połowie lat siedemdziesiątych było około 400 małżeństw, w których oboje małżonków, lub przynajmniej jedno, studiowało. Odnotowano również, że o ile wcześniej matkami zostawały głównie studentki starszych lat, to w ciągu lat siedemdziesiątych granica wieku obniżyła się, podczas gdy większość studentów z racji kontynuowania nauki zawierała małżeństwa o około 4 do 5 lat później niż młodzież pracująca.

W drugiej połowie dekady rodziny studenckie stały się przedmiotem zainteresowania naukowców i dziennikarzy. Pisały o nich ogólnopolskie czasopisma studenckie „ITD.” i „Student” oraz „Polityka”. Stopniowo zostały także zauważone przez władze państwowe, uczelnie oraz organizacje młodzieżowe. Deklarowano pomoc rodzinom



Fot. S. Kokurewicz/ Ośrodek "Pamięć i Przyszłość".

studenckim, jednakże nie starano się nawet dokładnie przeanalizować zjawiska. Nie ewidencjonowano rodzin studenckich na poziomie uczelni. Problem nie był także monitorowany w jakiś szczególny sposób przez organizacje studenckie.

W kwietniu 1976 r. na ogólnopolskim zjeździe samorządów studenckich w Częstochowie został uchwalony program „4 x M”: „Młodość – Miłość – Małżeństwo – Macierzyństwo”. Deklarowano zainteresowanie problemem, jednakże nie wspomniano o działaniach mających zwiększyć liczbę pokoi w akademikach czy stworzyć odpowiednie warunki dla wychowywania dzieci w trakcie nauki.

W myśl przepisu Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego do wspierania niesamodzielnymi materialnie dzieci, a za takie uważano studentów, zobowiązani byli rodzice. Przyjmowano więc, że – zgodnie obowiązującymi przepisami – głównym źródłem utrzymania dzieci studenckich powinna być pomoc ich dziadków. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych przyjęto jednak, że z racji wyższych kosztów utrzymania osobnej rodziny pomoc z domu rodzinnego jest na ogół dla rodzin studenckich niewystarczająca.

Stopniowo świadczenia socjalne państwa zaczęto zwiększać. Pomoc ta była formalnie skierowana do poszczególnych studentów mających dzieci,

a nie do rodzin studenckich jako takich. Uznano wtedy jednak, że brak samowystarczalności materialnej jest cechą charakterystyczną dla rodzin studenckich, bowiem nauka uniemożliwia im podjęcie równoległe pracy zarobkowej. Z uwagi na dobro dziecka uznano również za niewskazane przesuwanie studentów posiadających dzieci na studia zaoczne i zmuszanie ich do podejmowania regularnej pracy.

W odniesieniu do studentów, którzy założyli osobne rodziny, stosowane były ogólne przepisy stypendialne. Podstawą przyznawania stypendiów był dochód rodziny, z której student pochodził. Zawarcie związku małżeńskiego przez studentów nie miało wpływu na ich sytuację prawną.

Rozporządzenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z września 1977 r. nie zmieniło tego stanu rzeczy, ale dość istotnie zwiększało wysokość środków, o jakie mogli się ubiegać studenci – rodzice. Wprowadzono wówczas m. in. zasiłki porodowe (ok. 500 zł) i rodzinne (160 zł), przedtem niedostępne dla studentek i rodzin studenckich. Nowe przepisy umożliwiały podniesienie oboju studentom samodzielnie wychowującym dziecko stypendium o 25%. Ponadto matki studentki otrzymały prawo do pobierania stypendium na szczególnych zasadach, np. także w okresie urlopu



Fot. S. Kokurewicz/ Ośrodek "Pamięć i Przyszłość".

dziekańskiego i powtarzania roku, jeśli było to związane z narodzinami dziecka. Studenci wychowujący dzieci mogli się również starać o dopłatę do kwatery prywatnej. Zasiłek rodzinny przysługiwał kobiecie wychowującej dziecko do lat 8.

Coraz więcej uczelni wydzielalo pokoje dla małżeństw studenckich. Uniwersytet Wrocławski przeznaczył na ten cel np. pomieszczenia w domu studenckim „Dwudziestolatka”. W Krakowie powstał pierwszy oficjalny żłobek studencki. Na najwyższym szczeblu zapowiadano kolejne kroki. Jednak sytuacja prawna rodzin studenckich nadal nie była jasna, problem stanowiła paradoksalnie nawet formalna strona obecności dzieci w domach studenckich. Brak było nadal np. przepisów umożliwiających samotnym matkom indywidualizację studiów.

W połowie lat siedemdziesiątych zaczęło się kształtować nowe spojrzenie na zjawisko rodzin studenckich. Dotąd dominowało przekonanie, że kontynuacja studiów i posiadanie rodziny są ze sobą w głębokiej sprzeczności. Część nauczycieli i pracowników administracji traktowała to zjawisko jako wybrki niedojrzałej młodzieży. Założenie rodziny

bez doświadczenia życiowego, przed osiągnięciem samodzielności materialnej i społecznej narażało większość młodych małżeństw na trudne warunki życia. Zakładano, że będzie za tym sła nietrwałość związków. Zaczęły się jednak pojawiać głosy, że może to być wyraz swego rodzaju zaradności i pomysłu na życie. Badacze zauważali, że pojawienie się dziecka w rodzinie studenckiej często tę rodzinę umacnia. Wspierano się np. wynikami badań przeprowadzonych w ZSRR, które dowodziły, że wyniki nauki takich studentów wręcz się poprawiają, co wiąże się ze zwiększeniem poczucia odpowiedzialności u młodych rodziców.

W maju 1979 r. wśród wrocławskich studentów przeprowadzono badania motywacji wyboru partnera. Ankiety wykonano na grupie 30 studentów ostatniego roku studiów, mających stałego partnera, z którym zamierzali zawrzeć związek małżeński podczas studiów lub zaraz po ich zakończeniu.

Zarówno w grupie kobiet, jaki i mężczyzn najczęstszym motywem był związek emocjonalny z wybranym partnerem. Wśród innych powodów kobiety częściej podawały poczucie bezpieczeństwa

i opieki, jakie daje związek małżeński, także akceptację oraz chęć rozwijania swoich możliwości, powołań i siebie w związku z partnerem, dlatego m.in. kierowały się przy wyborze atrakcyjnością intelektualną partnera. U kobiet znacznie mniejszą rolę niż u mężczyzn odgrywała satysfakcja płynąca z pożycia seksualnego, jeśli już, to w kontekście więzi emocjonalnej z partnerem. Częściej zaś występowała chęć założenia domu i rodziny. Chęć posiadania dzieci zyskiwała na znaczeniu wraz ze stażem narzeczeńskim i dojrzwaniem obu partnerów.

Mężczyźni nie oczekiwali od małżeństwa poczucia bezpieczeństwa i opieki, motyw ten nie występował u nich wcale, za to ich wybory związane były silnie z atrakcyjnością zewnętrzną partnerki. Obok atrakcyjności seksualnej oczekiwali od swojej partnerki także specyficznych cech, takich jak „dziewczęcość, delikatność, oddanie”. Dla mężczyzn seks stanowił wartość autonomiczną i w znacznie większym stopniu uważali go za czynnik warunkujący powodzenie życia małżeńskiego. Podczas gdy u kobiet występowała częściej chęć założenia domu i rodziny, mężczyźni podkreślali znaczenie stabilizacji życia seksualnego. W małżeństwie mężczyźni liczyli także na własny rozwój. Na decyzję o małżeństwie miało u nich też wpływ poczucie, że są w odpowiednim wieku (w którym powinno się zawrzeć małżeństwo), oczekiwanie poprawy sytuacji materialnej czy mieszkaniowej.

W 1978 r. przeprowadzono wśród wrocławskich rodzin studenckich badania, na podstawie których udało się wyodrębnić kilka ich typów (samoistne, satelitarne, rozproszone). Rodziny samoistne, tj. prowadzące samodzielnie gospodarstwo domowe i mieszkające poza domem rodziców różniły się poziomem materialnym i wielkością mieszkania. Zamieszkiwały w pokoju w akademiku, na stacji, a nieliczni we własnym mieszkaniu. Standard życia w akademikach zależał nie tylko od stanu obiektu, ale i pomysłowości samych studentów. Typowy rodzinny pokój studencki zawierał kącik dla dziecka z łóżeczkiem. Wraz z innymi mieszkańcami użytkowano wspólne pralnie, łazienki, kuchnie. Rodziny te posiadały dochody, na które składały się stypendia, pomoc rodziców, premie za wyniki w nauce, dochody z pracy wakacyjnej

w wysokości 3700–7000 tys. zł miesięcznie. Zasiłki losowe (70–170 zł) i jednorazowe, np. z tytułu urodzenia dziecka (450–500 zł), ze strony uczelni otrzymywali tylko nieliczni. Ankietowani nie mieli zbyt wygórowanych wymagań co do ewentualnej pomocy ze strony uczelni. Najczęściej wymieniali dostosowanie indywidualnego planu zajęć do konieczności zajmowania się dzieckiem, możliwość umieszczenia dziecka w żłobku. Nie domagali się urlopów dziekańskich. Oczekiwali natomiast uznania rodzin studenckich za samoistną komórkę, uznania ich dochodów za zerowe, przydzielenia stypendiów oraz zwiększonych zasiłków rodzinnych. Małżonkowie uczyli się w nocy, ale mimo zmęczenia oceny mieli dobre i bardzo dobre. Obiady najczęściej ze względu na dziecko gotowali sami, korzystali także ze stołówek. Zazwyczaj sami dawali sobie radę z opieką nad dzieckiem, w krytycznych momentach korzystając z pomocy rodziny. Oboje rodzice wspólnie opiekowali się dzieckiem, np. kiedy jedno wychodziło na spacer, drugie się uczyło. Młodzi rodzice ograniczali zainteresowania i życie towarzyskie lub modyfikowali je tak aby jak najwięcej czasu spędzać w domu.

Innym typem były rodziny satelitarne, zajmujące wspólne mieszkanie z rodzicami i prowadzące z nimi wspólne gospodarstwo domowe. Miały one więcej czasu na naukę, ale jednocześnie więcej konfliktów z rodzicami i więcej problemów z osiągnięciem stanu dojrzałości.

Jeszcze inaczej funkcjonowały rodziny rozproszone, gdzie małżonkowie nie mieszkali ze sobą, tj. np. kiedy jedno z rodziców przebywało na urlopie dziekańskim i mieszkało poza Wrocławiem z dzieckiem, lub kiedy oddawano dziecko dziadkom. Tzw. niedzielni rodzice dysponowali największą ilością wolnego czasu na naukę i rozrywkę, ale wcale nie mieli lepszych stopni.

Posiadanie dziecka i własnej rodziny stawało się często czynnikiem mobilizującym do nauki. Wyższa średnia oznaczała podniesienie stypendium. Naczelnym celem stawało się jak najszybsze skończenie nauki i usamodzielnienie się. Mimo kłopotów związanych z posiadaniem dziecka większość chciała je wychowywać sama. Cenili sobie serdeczną atmosferę, wzajemne zaufanie i poszanowanie, partnerstwo i gospodarność,



Fot. Z. Nowak/ Ośrodek "Pamięć i Przyszłość".

dawanie dziecku swobody w wyborze działania oraz pewność, że w rodzinie znajdzie oparcie. Dziecko wiązało rodziców z domem, wpływało na zainteresowania i tryb życia, a także sposób spędzania przez nich czasu wolnego, które były podporządkowane życiu rodzinnemu.

Mimo deklaracji partnerstwa podział obowiązków w rodzinie studenckiej nie był równy. W większości wypadków gros obowiązków domowych spoczywał na kobietach. Wyjątkiem były pielęgnacja i opieka nad dzieckiem prowadzona przez oboje małżonków. W podziale obowiązków odzwierciedlał się tradycyjny układ w polskich rodzinach w ogóle. Gospodarstwem domowym zajmowały się żony, mężczyźni zaś pomagali przy cięższych pracach i podejmowali się dodatkowych prac zarobkowych.

Jednakże, jak konstatuje badaczka we wnioskach końcowych, spora część rodziców – studentów nie była przygotowana do pełnienia ról małżeńskich czy rodzicielskich (choć niekiedy sami nie zdawali sobie z tego sprawy). Byli mniej dojrzały psychicznie niż ich pracujący zawodowo rówieśnicy, żyjący w świecie dorosłych. Przyspieszone dojrzewanie następowało zazwyczaj dopiero po zawarciu związku małżeńskiego.

W połowie lat osiemdziesiątych przeprowadzono badania, które objęły 50 spośród około 150 studentek

matek, słuchaczek większości kierunków i lat Uniwersytetu Wrocławskiego (odrzucono studentki przebywające na urloпах macierzyńskich, a także te, których dzieci wychowywane były z pomocą rodziców lub powtarzały któryś rok studiów). Badane, poza jednym wypadkiem, były mężatkami, w trzech czwartych mieszkającymi ze swoimi mężami, w pozostałych zaś przypadkach samotnie (mąż w rodzinnym mieście bądź w wojsku). Większość zamieszkiwała w akademikach, kilka na stacji, tylko dwie we własnym mieszkaniu. 90% spośród wszystkich badanych posiadała tylko pokój z możliwością korzystania ze wspólnej kuchni i łazienki, a tylko kilka – pokój z osobną kuchnią i łazienką. Z samego stypendium utrzymywało się tylko 3 osoby, z wyłącznej pomocy rodziców 54%, pozostałe posiadały dochody mieszane. Założenie rodziny nie szło więc w parze z uzyskaniem niezależności finansowej – łącznie z pomocy rodziców korzystało 70% studentek matek. Biorące udział w badaniu studentki w ogromnej większości miały dzieci w wieku niemowlęcym i poniemowlęcym (a więc wymagającym najwięcej opieki), a tylko kilka starsze. W 100% macierzyństwo nie było planowane, w 92% stało się powodem zamążpójścia.

Ciąża lekko obniżała uzyskiwane wyniki w nauce, które jednak po urodzeniu dziecka na

ogół podnosiły się ponownie. Posiadanie dziecka nie tylko nie przeszkadzało w nauce, ale wręcz pomagało. Życie studentek matek było bardziej uporządkowane niż ich niezamężnych rówieśniczek. Czuły się bardziej zmobilizowane, a fakt urodzenia dziecka wpływał na zwiększenie ich motywacji do nauki i pomyślnego ukończenia studiów, zwiększał odpowiedzialność i systematyczność w pracy. Trudne warunki łączenia studiów i macierzyństwa nie odbijały się na ogół negatywnie na ich życiu emocjonalnym, prezentowały w większości odpowiednią postawę w stosunku do dziecka, bliskich, otoczenia i obowiązków.

Z badań przeprowadzonych w roku akademickim 1989/90 w grupie 118 studenckich rodzin wrocławskich wynikało, iż dzielą się one spoczywającymi na nich obowiązkami domowymi i związanymi z wychowaniem dziecka. Pod względem posiadanych praw i obowiązków istniało pełne partnerstwo. Gdy jednak podział prac domowych w czasie studiów był zrównoważony, małżonkowie mieli zazwyczaj rozbieżne wizje przyszłości. Mężowie widzieli ją bardziej tradycyjnie, z podziałem na męskie i kobiece zajęcia domowe, z przypisaniem kobiecie głównej roli w wykonywaniu czynności domowych. Tylko nieliczne żony w ten sposób wyobrażały sobie przyszłość. Było to głównym powodem konfliktów u jednej czwartej małżeństw. Większość z badanych małżeństw studenckich wspólnie opiekowała się dzieckiem i prowadziła razem gospodarstwo domowe. Osoby pochodzące z rodzin inteligenckich częściej wykonywały prace wspólnie, z robotniczych i chłopskich – z podziałem na role.

Rówieśnicze małżeństwa studenckie pojawiły się w większej liczbie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, choć nigdy nie objęły więcej niż kilka procent ogółu studentów. Nie posiadały w większości własnego mieszkania i charakteryzowały się niestabilizowaną sytuacją zawodową i materialną. Ich funkcja ekonomiczna była zredukowana do minimum. Posiadały podobny status społeczny (studia obojga małżonków) i miały z reguły poczucie wspólnoty intelektualnej. Jak określił jeden z badaczy w 1980 r., były one *jakby wyizolowane przestrzennie od rodzin obojga partnerów, egalitarne, oparte bardziej na wspólnocie emocjonalnej, intelektualnej niż instrumentalnej czy rzeczowej.*

Głównym ich powodem była niespodziewana ciąża. Mimo problemów, jakie niesło ze sobą godzenie nauki z opieką nad dzieckiem, większość małżeństw studenckich osiągała dobre stopnie, często lepsze niż przed ślubem. Po prostu małżonkowie obarczeni dziećmi stawali się bardziej odpowiedzialni i zmotywowani do pomyślnego i szybkiego ukończenia studiów. Małżeństwa studenckie były więc katalizatorami przyspieszonego dojrzewania.

Zmiany społeczno-kulturowe i ekonomiczne, jakie dokonały się w Polsce po 1989 r. w szybkim tempie miały doprowadzić do zaniku zjawiska rodziny studenckiej.

Uczelnie niemal zupełnie przestały zauważać problem, kiedy weszła w życie Ustawa o Szkolnictwie Wyższym z 2005 r. Szkoły wyższe przestały być zobowiązane do zapewnienia zakwaterowania w akademiku, student otrzymuje od tej pory stypendium mieszkaniowe, które może być przeznaczone także na zamieszkanie na stacji. To w jakiej formie owo mieszkanie się odbywa i czy obejmuje samego studenta, z partnerem, czy całą rodzinę studencką, zniknęło z pola zainteresowania uczelni.

Jednakże do dzisiaj utrzymywane są przez niektóre uczelnie wrocławskie tzw. akademiki rodzinne. Takie akademiki posiadają we Wrocławiu Politechnika, a także Uniwersytet Przyrodniczy.

Jednym z takich akademików jest „Labirynt” przy Uniwersytecie Przyrodniczym. Jest przeznaczony dla par posiadających oficjalnie status małżeństwa z ewentualnym potomstwem. Jednakże o ile w ostatniej dekadzie PRL-u problemem był niedostatek pokoi rodzinnych dla studentów, o tyle dzisiaj w „Labiryncie” mieszka niewiele par, w tym z dziećmi zaledwie kilka, a pokoje systematycznie są rozdzielane między innych potrzebujących, tzw. singli.

Upowszechnienie antykoncepcji spowodowało poważne zmniejszenie się liczby dzieci w Polsce. Zanikł społeczny nacisk na konieczność wychowywania dziecka w związku małżeńskim. Zmieniły się model funkcjonowania rodziny, ekonomiczne podstawy jej bytu, przebieg życia zawodowego. Wydaje się, że rodzina studencka jako widoczna część społeczności studenckiej była fenomenem przejściowym, charakterystycznym dla zamkniętego okresu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych



Fot. S. Kokurewicz/ Ośrodek "Pamięć i Przyszłość".

\* Powyższy tekst powstał na podstawie fragmentu pracy doktorskiej autorki obronionej w 2007 r., uzupełnionego późniejszymi kwerendami czasopism specjalistycznych oraz informacjami uzyskanymi w ostatnim okresie w działach studenckich administracji uczelni wrocławskich. Warto podkreślić, że kluczową rolę informacyjną odegrały tu prace magisterskie poświęcone rodzinom studenckim napisane w Instytucie Pedagogiki i Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zachowane w uczelnianym archiwum. Powstały one na podstawie przeprowadzonych wówczas wśród rówieśników badań ankietowych, których wyniki stanowią unikatowe źródło wiedzy.

## Bibliografia

- M. Boryczko, *Wybrane problemy rodzin studenckich*, Problemy rodziny, 1980, nr 2.
- B. Dziadosz, *Sytuacja życiowa studentek – matek w Uniwersytecie Wrocławskim*, mszp. pracy mgr w Instytucie Pedagogiki UW. 1985 r.
- M. Gilewicz, *Sytuacja prawna rodziny studenckiej w świetle przepisów o pomocy materialnej*, Życie szkoły wyższej, 1979, nr 1.
- A. Kuczyńska, *Wcześniejsze doświadczenia seksualne a ustosunkowanie do spraw seksu młodzieży studenckiej*, mszp. pracy mgr w Instytucie Psychologii UW. 1978.
- A. Milczyńska, *Funkcjonowanie rodzin studenckich*, mszp. pracy mgr w Instytucie Pedagogiki UW. 1978 r.
- R. Wasilewska, *Pełnienie ról w rodzinie studenckiej*, mszp. pracy mgr w Instytucie Pedagogiki UW. 1990 r.
- R. Ziemiańska, *Motywy zawarcia małżeństwa w okresie studiów*, mszp. pracy mgr w Instytucie Pedagogiki UW. 1980.